

Mirosław P. Kruk

Uniwersytet Gdański

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Anety Kułak pt. *Unickie cerkwie drewniane na Podlasiu 1596-1875. Przemiany w architekturze i wyposażeniu wnętrza*, napisanej pod kierunkiem dr. hab. Jakuba Sito, prof. IS PAN

Praca doktorska p. Anety Kułak dotyczy jednego z tych zagadnień, które na opracowanie czekały od dawna, a nie były podejmowane z racji niepopularności określonej tematyki w powojennej Polsce. Raz, że temat dotyczy sztuki sakralnej, dwa, że unickiej, a trzy, że jest to architektura drewniana, w której trudno jest wyspecjalizować się w trakcie klasycznych studiów z zakresu historii sztuki. Znaczących tej tematyki jest niewielu.

Przedstawiona rozprawa od razu czyni wrażenie rzetelnej, co znajduje potwierdzenie w trakcie jej lektury, natomiast to, na co zawsze uczulam studentów, to dbałość o detale, że tak to ujmę, końcowe. Chodzi o to mianowicie, że gdy wprowadzona jest numeracja kolejnych tomów długopisem na gotowym już wydruku, a na stronie tytułowej każdego z trzech tomów pojawia się cyfra „zero” to może się wydawać, że praca została przygotowana niestarannie i pośpiesznie. Na szczęście ten przypadek nie potwierdza reguły.

Ogółem praca składa się właśnie z trzech tomów, przy czym tom II i III to katalog cerkwi nieistniejących i istniejących, bardzo cenny, którego przygotowanie kosztowało dużo pracy i czasu, niemniej stanowi on niemal 2/3 objętości całej rozprawy. W efekcie powstało dzieło, którego część zasadnicza, czyli tom I liczy 309 stron, katalog cerkwi nieistniejących zawarty w tomie II – kończy się na s. 539, a trzeci – na 744! To ogromna objętość, będąca wynikiem żmudnych wieloletnich kwerend odbytych w archiwach, bibliotekach i tzw. terenie. Cennym i niezbędnym uzupełnieniem każdego tomu jest mapa Podlasia z naniesionymi zabytkami, omówionymi w tekście.

W odniesieniu do spisu rzeczy miałbym zastrzeżenie co do sformułowania tytułu podrozdziału V.3 na s. 110, jako „Wpływy wschodnie w wyposażeniu wnętrza cerkwi”. Wyobraźmy sobie tytuł: „Wpływy zachodnie w wyposażeniu kościołów”. Podobnie niefortunne uważam zaliczenie do „Innych sprzętów” (podrozdział VI.3.3.12) grup Ukrzyżowania, które wszak wieńczyły ikonostasy. Ich omówienie znalazło się tuż przed zakończeniem, jako jakby marginalne zjawisko artystyczne, a przecież Ukrzyżowanie stanowi istotę religii, której przejawem jest to wszystko, co Autorka opisała w pracy. Przypomina się tu

anegdotyczne potraktowanie tematu Sądu Ostatecznego w polskim tłumaczeniu *Hermenei*, w którym Chrystus jakoby wskazuje na zadrapania na ciałach grzeszników, gdy w oryginale wskazuje im swoje rany. A ten akt legitymizuje wszak władzę Chrystusa nad światem i sprawowany nad nim Sąd.

Temat, który magistrantka podjęła jest trudny, nie tylko w aspekcie materialnym badanych obiektów. Dotyka on delikatnych i skomplikowanych kwestii konfesyjnych, które powiązane są z niezwykle burzliwą historią Podlasia i działających na nim struktur cerkiewnych, a co do dnia dzisiejszego budzi nadal wiele emocji także w zakresie interpretacji zdarzeń dawno minionych. Pochodną tych zawirowań jest zmienny często status konkretnych świątyń i ich wyposażenia, którego zestaw stanowił niejako wypadkową aktualnie sprawowanej w nich liturgii oraz zamożności kolatorów i wiernych. Badaczka umiejętnie radziła sobie z przyporządkowaniem określonych elementów wyposażenia tej czy innej fazy przynależności konkretnej świątyni, a dotyczyło to niekiedy bardzo trudno uchwytnych niuansów w doborze i charakterze cerkiewnych sprzętów.

Związana jest z tym kwestia struktury pracy, bardzo przemyślanej, szczegółowo zatomizowanej na coraz drobniejsze przedmioty wypełniające wnętrze świątyni. Godne podziwu jest, że każdy podrozdział opiera się na okazałym zestawie danych archiwalnych. Dzięki temu wprowadzone zostały one do obiegu i pozwoliły na stworzenie panoramy wyposażenia cerkwi, które generalnie trzeba odtwarzać z racji jego, niestety, utraty na przestrzeni dziejów.

Badaczka dobrze radziła sobie tak z zagadnieniami bardzo złożonych kwestii związanych z architekturą drewnianą, jak i utensyliami liturgicznymi. Praca ma wyraźnie zakreślony temat, zakres chronologiczny i terytorialny, omówiona została problematyka badawcza i metodologia. Cennym wkładem jest wszechstronna kwerenda archiwalna obejmująca zespoły akt w Lublinie, Wilnie i poszczególnych parafiach, jak również trudno niekiedy dostępne rosyjskie publikacje dawnych źródeł, które publikowano w XIX wieku. Poszukując niegdyś „Gubernialnych Wiadomości Lubelskich” z początku XX wieku (!) pozyskałem je dopiero w Petersburgu, a teraz byłoby to najpewniej niemożliwe. Archiwa mińskie, jak się zdaje znane były Badaczce z tzw. drugiej ręki (s. 40) więc jest pytanie, czy nie można byłoby w nich znaleźć więcej, podobnie w archiwach wiedeńskich i petersburskich.

Na marginesie szerszego tła historycznego i związków z resztą świata prawosławnego ciekawy jest wątek małżeństwa Janusza Radziwiłła z Marią Lupu, córką słynnego hospodara mołdawskiego Bazylego Lupu, która okazała się hojną fundatorką wspólnot prawosławnych na Podlasiu (s. 42). Można tu wskazać na pewną tradycję poszukiwania tego typu koligacji przez

litewską szlachtę prawosławną z prawosławnym księstwem. Omówił je niegdyś Jan Tęgowski w artykule nt. związków genealogicznych litewsko-mołdawskich [J. Tęgowski, *Powiązania genealogiczne wojewodów mołdawskich Bogdanowiczów z domem Giedyminowiczów w XIV–XV wieku*, „Genealogia. Studia i Materiały Historyczne”, t. 3, Poznań – Wrocław 1993; zob. też. V. Constantinov, *Mołdawskie akcenty w Trylogii. (Powiązania genealogiczne Jeremiego Wiśniowieckiego i związek małżeński Janusza Radziwiłła*, „Prace Naukowe Akademii i m. Jana Długosza w Częstochowie. Zeszyty Historyczne”, XVI (2017), s. 83–91]. To kwestia szerszego wsparcia, jakiego gospodarzy zwykli udzielać prawosławnym w Rzeczypospolitej, by wspomnieć środowisko lwowskie, zwłaszcza Bractwo Stauropigialne, a w odniesieniu do Podlasia warto zwrócić uwagę na zatrudnienie przez Sanguszków w l. 30 XVI wieku malarza mołdawskiego Grzegorza z Suczawy, który wykonał wiele prac, także dla monasteru w Jabłecznej. Polecam tu uwagę ostatnio wydany tom pokonferencyjny pt. *Wielkie Powroty*, zawierający kilkadziesiąt referatów wygłoszonych we wspomnianym monasterze w październiku zeszłego roku, a wydane drukiem już w grudniu 2021 roku.

Należy też wskazać, że wzmiankowany przez Badaczkę wątek tzw. ikon moskiewskich (s. 72) ze wszech miar wart jest uwagi i uzupełnienia. Pisał o nich i aktualny Dyrektor Muzeum Podlaskiego w Białymstoku Waldemar Wilczewski, jak i są informacje o nich przytoczone w moim opracowaniu nt. ikon, które trafiły do wnętrz kościelnych. Ich nadzwyczajna ilość w XVII-XVIII wieku, potem zanikająca należy do ciekawszych zjawisk nowożytnej fazy sztuki sakralnej w Wielkim Księstwie Litewskim. Tego też dotyczy stosowanie przez wizytatorów terminu grecki czy starożytny. W podsumowaniu pracy w oparciu o białoruskie opracowanie z 2021 roku Badaczka stwierdza, że obrazy moskiewskie to być może importy ze wschodu.

W odniesieniu do literatury wykorzystanej w pracy brak jest niektórych opracowań bardziej ogólnych, o charakterze syntetycznym. Do nich należy *Oxfordzka historia unii polsko-litewskiej* Roberta Frosta (aczkolwiek tom II obejmujący uwzględniony w pracy okres ma się dopiero ukazać), a przede wszystkim opracowanie Andrzeja Gila i Ihora Skoczylasa pt. *Kościół Wschodnie w państwie polsko-litewskim w procesie przemian i adaptacji: Metropolia Kijowska w latach 1458-1795*, wydane przez Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, Lublin–Lwów 2014, ss. 683. Jest tam istotny rozdział VI pt. „Nowa unia”. *Metropolia kijowska w latach 1720-1795*, który odnosi się do dziejów Synodu zamojskiego roku 1720 i tzw. unickiego triumfalizmu za rządów Atanazego Szeptyckiego (1729-1746). Można oczywiście zwrócić uwagę, że Magistrantka skupiła się na regionie Podlasia, niemniej postanowienia Synodu są tu istotne i w pracy zostały omówione (s. 161-163), chociaż nie zyskały osobnego podrozdziału. Odniosłem generalne wrażenie, że Badaczka nieco nadmiernie emancypuje omawiany region

na tle Rusi. Wyraża się to np. w stwierdzeniu w odniesieniu do artykułów mojego autorstwa oraz artykułu Zofii Szanter poświęconych formom nowożytnego ikonostasu na podstawie wizytacji zachowanych w archiwum Państwowym w Przemyślu, że dotyczą one sztuki ukraińskiej (s. 22) i jako takie, jakby nie podlegają dalszej uwadze. Znalazło to wyraz w pracy, jako że brak jest porównań wniosków z wizytacji podlaskich z tymi przemyskimi. A mogłoby okazać się, że różnic w opisach, formach ikonostasu, praktykach związanych z łączeniem starych elementów z nowymi – nie ma. Różnic nie było, bo w istocie była to swego rodzaju *koine*, jedna Ruś w obrębie dawnej Rzeczypospolitej, chociaż podzielona między Litwę a Koronę, to jednak zamieszkała przez ludność mającą poczucie wspólnych korzeni i wspólnotowości, którą spajała jedna wiara i podobne koleje losu. Tym bardziej, że Badaczka w podsumowaniu jednego z rozdziałów stwierdziła, że stan unickich świątyń i sinusoida ich prosperity jest odzwierciedleniem dziejów całej Rzeczypospolitej (s. 71). Uważam, że w planowanej publikacji, która jest wielce pożądana, pewien zakres porównań z sytuacją w sąsiednich regionach byłby bardzo wskazany. Poza tym do wykorzystania byłyby opracowania Denisa Lisejczykowa poświęcone życiu religijnemu na ziemiach białorusko-litewskich, m. in. codziennemu funkcjonowaniu parafii unickich na ziemiach białorusko-litewskich w l. 1720-1839 (Дз. Лісейчыкаў, *Штодзённае жыццё ўніяцкага парафіяльнага святара беларуска-літоўскіх зямель 1720-1839 гг.*, Мінск 2011) oraz Eleny Filatow o dziejach ziem białorusko-litewskich w l. 1772-1860, wydane w ubiegłym roku (Е. Филатова, *Белорусско-литовские земли в 1772-1860 гг: человек и общество*, Мінск 2021). Ta pierwsza pozycja jest o tyle istotna, że zawiera cenne wypisy archiwalne i to stanowi jej główną wartość, bo w warstwie ich analizy można napotkać błędy.

Drobniejsze uwagi dotyczą doprecyzowania pewnych kwestii, Badaczka na s. 36 stwierdza, że po ustaleniu sieci parafialnej unickich cerkwi na Podlasiu pozostały trzy ośrodki prawosławne, tj. w Bielsku Podlaskim i Drohiczynie, a z tego co wiem, należałoby do nich zaliczyć również klasztor w Jabłecznej *nota bene* dalej przywoływany wielokrotnie. Widzę u Badaczki generalnie tendencję do preferowania terminów o rodowodzie zachodnioeuropejskim, stąd częściej stosowany jest np. termin „zespół klasztorny”, aniżeli „monastyczny”, podobnie termin prezbiterium (s. 110), bardziej fortunnie byłoby zastępować terminem „sanktuarium”. Termin „krużganek” ma rodowód niemiecki i zastosowanie do architektury Kościoła zachodniego, lecz rzeczywiście w wizytacjach prócz terminu „opasanie” zdarza się jego użycie, choć brzmi nieco obco w odniesieniu do cerkwi. Jest to więc w jakimś stopniu oznaka postępującej okcydentalizacji także terminologii stosowanej przez wizytatorów. Nie bardzo jestem przekonany do terminu „snycerszczyzna” (s. 90; 258), który pojawił się w

pracy co najmniej dwukrotnie. Może lepszy byłby jednak termin „snycerka”. Za zbędny neologizm uważam również termin „ośrodkował się” w zakończeniu pracy na s. 307. Niezbyt fortunate jest sformułowanie że celem opracowania jest „wyświetlenie etapów przemian” (s. 7) i rozpoczynanie zdania od „również” (s. 17). Prace tej wielkości są obarczone zwykle plagą tzw. „literówek”, tu zauważyłem ich nadzwyczaj mało¹.

Dobrze też, że Badaczka porównuje wygląd cerkwi z ich opisami w wizytacjach, jako że ich klasyfikacja przeprowadzona jedynie w oparciu o obecny wygląd może prowadzić na manowce. Po latach kwestia ta zaciążyła na ocenie ważnej monografii poświęconej cerkwiom łemkowskim. Swoją drogą krytyczne opinie wizytatorów to swoista niekiedy poezja, kiedy czytamy w odniesieniu do dzwonnicy w Gnojnie, że „wrota do niej jak do stodoły” (s. 103), albo że „cerkiew mszańska zbutlała, słomskiem przykryta do jaskini bardziej aniżeli co cerkwi podobna” (s. 68). Uwagi tego typu więcej przekazują o smutnej kondycji świątyń w okresie wojen i zarazy początków XVIII wieku, aniżeli najbardziej skrupulatne opisy.

Uważam za cenne uchwycenie aktywności zespołu ciesielskiego, który wznosił na Podlasiu tak cerkwie (Sokoły), jak i kościoły około połowy XVIII wieku (s. 177), jak również wskazanie na działalność fundacyjną wspomnianej Marii Lupu, jak i Izabeli Branickiej (s. 215-217). Rozdzielanie od siebie nurtów sztuki związanej z jednym lub drugim Kościołem uniemożliwiało często w przeszłości dokonywanie takich ustaleń, tym samym odtworzenie właściwej panoramy sztuki wieków minionych, odnoszącej się do czasu pokojowej współegzystencji przedstawicieli różnych obrządków.

W podsumowaniu wypada mi uznać, że praca spełnia z powodzeniem wszystkie wymogi stawiane pracom naukowym przygotowywanym, jako rozprawy doktorskie, tym samym dopuszczam ją do dalszych etapów postępowania w przewodzie p. Anety Kułak.



¹ W spisie treści, np. brak litery „z” w części VIII.B; na s. 6 jest „go” zamiast „do”; brak „w” = „zaopatrzonych zakrystie” (s. 222); „dziedzictw” w przyp 1398 na s. 280.